

STANISŁAW FITA

## ANTONIEGO EDWARDA ODYŃCA OSTATNIE WĘDRÓWKI PO KRAJU

Ostatnie lata życia spędził Odyniec w Warszawie z dala od głównych nurtów umysłowych i kulturowych epoki „postyczniowej”, zamknięty w dość wąskim kręgu rówieśników, w którym znajdował wdzięcznych słuchaczy i czytelników swych wspomnień oraz — nielicznych już — literackich utworów. Poza stałą współpracą z niektórymi organami „starej prasy”, jedynymi formami jego uczestnictwa w życiu literackim były spotkania w warszawskich salonach (z głośnym domem „wieszczki” Deotymy na czele) oraz patronowanie młodemu, piszącym kliwie rymowanki, „poetyckim” debiutantkom. Zachował też jedną jeszcze „romantyczną” pasję: wędrówki po kraju. Na szlakach tych podróży udawało mu się czasami spotkać z objawami publicznego uznania lub też znaleźć jakieś „oazy” minionej epoki, w których mógł czuć się „jak u siebie”.

O dwóch takich wędrówkach z ostatnich lat życia poety będzie tu mowa. Trasa pierwszej z nich wiodła do Lublina, drugiej — do Puław.

\*

Podróż do Lublina poprzedziła niemal od trzech lat trwająca wymiana korespondencji z ordynariuszem diecezji lubelskiej Walentym Baranowskim. W r. 1874 biskup ten podjął na wielką skalę prace nad gruntowną restauracją katedry w Lublinie. Nadto zapragnął ozdobić wnętrze świątyni marmurowymi epitafiami swych poprzedników oraz wybitnych poetów z Lublinem związanych: Sebastiana Klonowica i Wincentego Pola.

Epitafium Klonowica miało zresztą dłuższą historię. W niedługi czas po śmierci poety jeden z jego krewnych umieścił w kolegiacie św. Michała tablicę z czarnego marmuru z odpowiednim napisem. Po rozbiórce tego kościoła w r. 1851 tablica przechowywana była gdzieś „na składzie”, później prowizorycznie umieszczona na jednym z filarów w katedrze, wreszcie — podczas gruntownego remontu — wbudowana w pomnik z białego marmuru ozdobiony olejnym portretem autora *Flisa*, została wmurowana w ścianę kaplicy Matki Boskiej w prawej nawie kościoła

katedralnego. W dolnej części pomnika wyryto okolicznościowy czterowiersz Kajetana Koźmiana <sup>1</sup>.

Tuż obok bp Baranowski postanowił umieścić podobny pomnik-płaskorzeźbę Wincentego Pola. Był bowiem gorącym wielbicielem talentu poetyckiego autora *Pieśni Janusza*, a ponadto znał go osobiście.

O napisanie wierszowanej inskrypcji na pomnik zwrócił się do Antoniego Edwarda Odyńca, ówczesnego „nestora polskich poetów”. Być może uczynił to za namową swego brata Jana Baranowskiego, b. profesora Szkoły Głównej i dyrektora warszawskiego obserwatorium astronomicznego, przebywającego od r. 1870 na emeryturze w Lublinie. Znał on dobrze Odyńca z czasów swego pobytu w Warszawie.

15 grudnia 1875 poeta, odpowiadając na biskupie „zamówienie”, przesłał następujący czterowiersz:

Wieszcz, co daru natchnienia jak on w pieśniach użył  
Ku chwale przodków wiary i cnót wiekopomnych,  
Na jaką cześć sam przez to u ziomek zasłużył,  
Pomnik ten niech na wieki świadczy dla potomnych <sup>2</sup>.

Baranowski podziękował wprawdzie za „wspaniałą wiersz” do „skromnego monumentu”, ale nie zadowolił się jedną wersją i poprosił o kilka, do wyboru.

Wkrótce potem, 11 stycznia 1876, Odyniec przesyła inny tekst:

Przodków wiarę i cnoty, i obyczaj stary,  
Sławiąc w piesniach, sam zjednał cześć i miłość ziomek.  
Tu gdzie wziął światło życia, Kościół w imię Wiary  
Poleca go pamięci i modłom potomków.

NB. W wierszu 3<sup>m</sup> może byłoby lepiej:  
Tu gdzie ujrzał dnia światło  
albo: Tu gdzie wziął chrzest i życie.

I ta wersja, zostawiająca pewną swobodę wyboru ostatecznego brzmienia, nie zadowoliła grymaśnego biskupa. Po dwóch miesiącach ponownie śle list do poety z prośbą o jeszcze jedną, nową wersję.

Sprawa „odleżała się” u Odyńca przez następne dwa miesiące, aż wreszcie 3 maja 1876 napisał z rezygnacją:

<sup>1</sup> Por. W. K. Zieliński, *Pomniki biskupów i poetów w katedrze lubelskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1878, nr 111—112.

<sup>2</sup> Kopie listów Odyńca i bpa Baranowskiego znajdują się w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 523. Są to listy z okresu: 15 XII 1875—22 V 1877. Dodać można, że ta pierwsza wersja czterowiersza Odyńca została opublikowana w „Bibliotece Warszawskiej” (1876, t. I, s. 165—166, w dziale: Wiadomości bieżące naukowe, literackie i artystyczne).

Z duszy serca, jak to mówią, radbym uczynić zadość woli Waszej Excellencji, ale pomimo najszczerzej chęci na trzeci sprzężaj rymowanej kwadrygi zdobyć się w żaden sposób nie mogę, chyba że Wasza Excellencja raczy mi samą prozą wyrazić myśl swoją, którą bym ja tylko zwierszował, o ile by się to udać mogło.

Widocznie biskup z konieczności przyjął drugą wersję Odyńcowej „kwadrygi”, bo ona właśnie znalazła się wyryta na „monumencie”. Jej trzeci wers brzmi:

Tu gdzie wziął chrzest i życie.

Bracia Baranowscy zapragnęli po tym wszystkim gościć sędziwego poetę w Lublinie. Wiosną 1877 r. biskup wysłał doń zaproszenie, z którego Odyńiec skorzysta dopiero w sierpniu roku następnego, gdy dojazd do Lublina będzie już łatwiejszy dzięki uruchomieniu linii „kolei żelaznej”.

Na wiadomość o konkretnym terminie przyjazdu poety prasa miejscowa zaczęła reklamować jego osobę i wzywać mieszkańców miasta do godnego uczczenia znakomitego gościa<sup>3</sup>.

Odyńiec przybywa do Lublina 3 sierpnia 1878 wieczorem. W dwa dni później „Gazeta Lubelska” tak opisuje „ceremonię” powitania:

Peron tłumnie zapełniła inteligentna publiczność, a gronko złożone z obywateli ziemskich i miejskich oraz literatów tutejszych przez usta jednego z najszanowniejszych członków naszego społeczeństwa w kilku serdecznych wyrazach powitało nestora naszych poetów<sup>4</sup>.

Przez cały czas swego pobytu, który trwał do 12 sierpnia, mieszkał Odyńiec w pałacu biskupim. W przeddzień jego odjazdu obywatele Lublina zorganizowali w salach hotelu „Victoria” uroczysty bankiet z udziałem przeszło 80 osób. Wygłoszono kilka „hołdowniczych przemówień”, a także odczytano wiersz miejscowej literatki Teresy Prażmowskiej-Wołowskiej „do okoliczności zastosowany”<sup>5</sup>.

O atmosferze, jaką żyło miasto w dniach pobytu przyjaciela Mickiewicza, mówi list biskupa Baranowskiego do Odyńca z 3 września 1878:

Już blisko miesiąc od wyjazdu Pana Dobrodzieja, a dotąd Lublin cały nie przestaje wspominać miłego i czcigodnego gościa. Obudziłeś Pan tu powszechną zazdrość, bo każdy pragnął mieć Go u siebie, aby imię jego, choć na krótko, powtarzanym było z imieniem Najstarszego i Najzaciejszego Wieszcza — mnie głównie ten zaszczyt spotkał, za co jestem wdzięczny, i chwilę Jego u nas pobytu równie w pamięci jak w sercu na zawsze zostaną<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Pierwsza zapowiedź przyjazdu Odyńca do Lublina pojawiła się w „Gazecie Lubelskiej” (1878, nr 78 z 10 VII). Kolejne informacje w numerach 86 i 88.

<sup>4</sup> „Gazeta Lubelska”, 1878, nr 89.

<sup>5</sup> Tamże, nr 92—93.

<sup>6</sup> Biblioteka Narodowa, rkps 2847.

Zapewne wśród „inteligentnej publiczności” lubelskiej, fetującej Odyńca, byli czytelnicy jego *Listów z podróży*, niedawno drukiem ogłoszonych. W osobie tego starca widziano jakiś daleki odblask wielkiej Mickiewiczowskiej tradycji. Rzec można — „pamiętkę po Mickiewiczu”.

\*

Dwukrotnie jeszcze, w ciągu r. 1880, szlak wędrówek poety prowadził w te strony.

Odwiedził wówczas w towarzystwie Adama Pługa dwór Kajetana Kraszewskiego w Romanowie <sup>7</sup>.

Celem drugiej wędrówki były Puławy, a tu — ustronna willa „Cienista”. Ten „skromny, lecz elegancki domek w rodzaju szwajcarskiego szaletu” <sup>8</sup> stał przy drodze wiodącej do pałacu Marynki, z dala od „centrum” nadwiślańskiego miasteczka. Mieszkała tam zapomniana już wówczas pisarka, Lucja z książąt Giedroyciów Rautenstrauchowa. Niegdyś pędziła żywot w bogatych salonach krajowych i zagranicznych, odbywała liczne podróże, posiadała rozległe kontakty towarzyskie, zarówno w sferach arystokratycznych, jak i w środowiskach literackich. Łączyła ją osobista znajomość z Wiktorem Hugo, a także z Niemcewiczem, Mickiewiczem, Zaleskim. Korespondowała z Ignacym Domeyką i z Cyprianem Norwidem.

Od szeregu lat jednak skazała się dobrowolnie na samotność, zrezygnowała z literackich ambicji. Ale do jej puławskiego domu ściągali liczni przedstawiciele elity kulturalnej starszego pokolenia. Tu też zjawił się pewnego dnia Antoni Edward Odyniec.

Zapewne jednym z wątków ich rozmów były wspomnienia o Mickiewiczu. Nietrudno domyślać się, co mógł mówić o swym przyjacielu Odyniec: wileńska młodość, podróże po zachodniej Europie, Drezno.

Rautenstrauchowa poznała wielkiego poetę nieco później — chyba w r. 1832 — w czasie swego pobytu w Paryżu. W swoich wspomnieniach o Francji nakreśliła taki oto jego „wizerunek”:

Prócz czoła nic pana Hugo od reszty śmiertelnych nie różni i można by tysiąc razy go minąć nie zapytawszy, kto jest. Mickiewicz daleko bardziej romantyczną ma powierzchowność: wyraz oczu jego nie do określenia; pod jego wzrokiem nieraz obojętnie przejść nie można; gdy to spojrzenie z całą bystrością spuści się na ciebie, bądź pewnym, iż się wskroś przeszitym uczujesz. Niekiedy przymdlone się błąka... natenczas widzisz w nim całą głębokość nie objętych Beethovena kompozycji... melodią fantastycznych improwizacji Chopina... czasem znów zdaje się nim sklepienia

<sup>7</sup> O wycieczce tej pisze A. Pług (*Śp. Kajetan Kraszewski, „Wędrowiec”, 1896, nr 28*).

<sup>8</sup> Tak „prezentuje” tę willę W. K. Zieliński, *„Cienista” w Nowej Alexandrii (Puławach), „Kłosy”, 1882, nr 865*.

niebiosa przedzierać, wieki odgadywać, przyszłość zgłębiać, pojmować. Wtenczas widać w tych oczach, że ziemia z przed nich znikła... wtenczas i tylko wtenczas Mickiewicza malować by trzeba<sup>9</sup>.

Niektórzy wspominają nawet, że posądzano Mickiewicza o „skrytą dla niej słabość”<sup>10</sup>. Ponoć także w jej obecności czytał fragmenty *Pana Tadeusza*, które wywoływały w litewskiej arystokratce odruch niechęci, a nawet oburzenia:

Generałowa [Rautenstrauchowa] upatrywała w tym utworze poniżenie arystokracji, a wyniesienie do godności ideałów takich Maćków, Saków, Kropideł Dobrzyńskich, co ją bolało, a nawet oburzało; upoetyzowana zaś kapusta i bigos wywoływały w niej okrzyk zgrozy. Przemawiali się też niejednokrotnie.

— Kto napisał *Konrada Wallenroda*, nie powinien do *Pana Tadeusza* się przyznawać — rzekła mu dnia pewnego.

— Tak — odparł — bo pani byś tylko mirty i róże zbierać chciała.

— Nic dziwnego — brzmiała odpowiedź. — Róże pachną, a kapusta...

Do śmierci też, przy sposobności zwykła była powtarzać, że w „przecuciu dzisiejszego zrównania klas, on z chłopów rycerstwo wytworzył”<sup>11</sup>.

Oboje starszusków łączyła też niechęć wobec prądów umysłowych, literatury i obyczajowości epoki współczesnej, zwłaszcza zaś wobec pozytywistycznych nowinek. Odyniec nawet czytać nie chciał „młodej prasy”, żeby — jak się wyrażał — „krwi sobie nadaremnie nie psuć” zamieszczanymi w niej „bezceństwami”<sup>12</sup>. Rautenstrauchowa natomiast pilnie śledziła i najnowszą literaturę i bieżącą prasę; mocno ubolewała przy tym nad wieloma objawami współczesnej kultury, zwłaszcza zaś nad — jak mawiała — „ruchem postępowo-bezwyznaniowym”<sup>13</sup>.

W takiej atmosferze spotkało się dwoje ludzi, zagubionych w epoce zupełnie dla nich obcej.

Na pożegnanie właścicielka „Cienistej” obdarowała gościa wierszem-pamiętką, którego początek brzmiał:

Pomnij ten domek w ustronnej dolinie,  
Co się otula winoroślnym zwojem,  
Gdzie echo świata ucicha i ginie,  
Gdzie się już żyje wnetrznym życiem swoim.

<sup>9</sup> Ł. z G[iedroyciów] R[autenstrauchowa], *Wspomnienia moje o Francji*, Kraków 1839, s. 355—356.

<sup>10</sup> M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1966, s. 142. *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*.

<sup>11</sup> K., N., *Kilka wspomnień z życia śp. Łucji z Giedroyciów Rautenstrauchowej spisane z widzenia i słyszenia przez...*, „Kłosy”, 1889, nr 1233.

<sup>12</sup> List Odyńca do Aleksandra Walickiego z 7 V 1880. Biblioteka Narodowa, rkps 2975.

<sup>13</sup> K. Kaszewski, *Łucja z ksiąg Giedroyciów Rautenstrauchowa. (Wspomnienie pośmiertne)*, „Kłosy”, 1886, nr 1090.

Odyniec zaś przesłał pisarce wierszowaną odpowiedź, zaczynającą się od słów:

O! Pomnę twój dom w cienistej dolinie,  
W którym gość, jeśli czuć i myśleć umie,  
I szerzej pasmo myśli swych rozwinie,  
I jaśniej wiele prawd życia zrozumie.

Oboje przechowywali te wiersze w swoich zbiorach. Odyniec pożegnał się ze światem w styczniu 1885. Generałowa Rautenstrauchowa w maju roku następnego.

Po jej śmierci ujawniono dopiero teksty obu wierszy. 15 maja 1886 opublikowane zostały — co odnotowują bibliografowie — w „Kronice Rodzinnej” (nr 10) na początku wspomnienia pośmiertnego o pisarce. Jej wiersz został tu opatrzony tytułem: *Ostatni utwór myśli i uczucia Łucji z Gedroyców [!] Rautenstrauchowej*.

Wcześniej nieco, bo już 12 maja, ogłosiła oba wiersze „Gazeta Lubelska” (nr 104), dodając następujący przypis od redakcji:

Od bliskiej znajomej śp. Ł. Rautensztrauchowej [!] otrzymaliśmy powyższe dwa utwory, dotychczas jak się zdaje, nigdzie nie drukowane.

Teksty tu zamieszczone nie różnią się niczym od tych, które w trzy dni później znalazły się na łamach warszawskiego dwutygodnika. Każdy z nich jednak opatrzony został własnym tytułem: *Do A. E. Odyńca* i *Do Łucji Rautensztrauchowej [!]*. Być może oba tytuły pochodzą od redakcji. Są jednak szczegóły, których brak w wersji „Kroniki Rodzinnej”. Pod każdym z wierszy mianowicie figuruje data powstania. U Rautenstrauchowej: „W Cienistej 1880 r. w 83 roku życia”; u Odyńca: „12 grudnia 1881 r.”

Wiersz generałowej powstał zapewne podczas wizyty poety w jej willi i przekazany mu został bezpośrednio lub też napisany i wysłany wkrótce potem. — I tak można ustalić datę — roczną przynajmniej — jednej z ostatnich wędrówek po kraju sędziwego romantyka.

Jednej z tych, których szlak prowadził do gościnnych domów, odgrodzonych od niemiłej mu współczesności, gdzie z pietyzmem przechowywano wspomnienia i pamiątki minionych czasów.

Tam najchętniej podążył w owych latach poeta, któremu młode pokolenie nadało przydomek: „człowiek-pamiątka”.